

Sw. Ignacy Kos lat 40 rel. rzym. kat. s. Józefa i Katarzyny, zam. w Nowym Targu
[redacted] obcy, po prawnym przypomnieniu i pouczeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zaprzysiężony, zeznaje: .

Pod jesień w roku 1943, gdy niedaleko mego domu zatrzymały się dwa auta ciężarowe niemieckie, wyszedłem na strych i patrzyłem się przez szparę. Z aut wyszło co najmniej dwudziestu uzbrojonych niemców i kilku cywilów. Cywili zważyłem trzech, może było ich więcej, lecz Niemcy ich szczerlnie obstąpili. Niemcy poprowadzili skazanców na małą równinę pod stokiem góry. Po chwili padła salwa, a następnie pięć strzałów rewolwerowych. Gdy w kilka dni przechodziłem koło miejsca egzekucji dół był zasypany. Przy ekshumacji nie byłem. Ludzie mówili, że między zastrzelonymi jest Szczęch z dwoma synami. Nie mam więcej wiadomości o zbrodniach niemieckich.

p.o.p.

++
Ignacy Kos
proszona
Kos